

TAJEMNICA MSZY ŚWIĘTEJ-(*Fragment*)

Jest to świadectwo, które muszę i chcę dać całemu światu dla większej chwały Bożej i dla zbawienia tych, którzy chcą otworzyć serca Panu. Także po to, by wiele osób konsekrowanych Bogu na nowo roznieciło w sobie ogień miłości do Chrystusa; niektórzy z nich mają ręce posiadające władzę, by uobecnić Go w tym świecie, tak by stał się naszym pokarmem. Dla innych, aby przełamali "praktykę rutyny" w przyjmowaniu Go i na nowo ożywili w sobie zadziwienie nad codziennym spotkaniem z Miłością. I dla moich świeckich braci i sióstr na całym świecie, aby żyli wielkodusznie tym największym Cudem: celebracją Eucharystii.

"Była to wigilia uroczystości Zwiastowania i członkowie naszej grupy przystąpili do Sakramentu Pojednania. Niektóre panie z grupy modlitewnej nie mogły tego uczynić, więc przełożyły Sakrament na następny dzień przed Mszą Świętą. Kiedy przyszłam do Kościoła przed Mszą Św. następnego dnia, trochę późno, Arcybiskup i kapłani już wychodzili z zakrystii. Dziewica Maryja powiedziała swoim słodkim kobiecym głosem, który działa na duszę:

"Dzisiaj jest dzień nauki dla ciebie i chcę, abyś zwróciła szczególną uwagę na to, czego będziesz świadkiem. Wszystkim, czego dziś doświadczysz, masz podzielić się z całą ludzkością."

Byłam głęboko wzruszona, nie rozumiejąc dlaczego, ale starałam się być bardzo uważna. Pierwszą rzeczą, na którą zwróciłam uwagę, był chór pięknych głosów, który śpiewał jakby z oddali. Na chwilę muzyka przybliżyła się, a następnie oddalała jak odgłos wiatru. Arcybiskup rozpoczął Mszę Świętą, i gdy doszedł do Aktu Pokuty, Najświętsza Dziewica powiedziała:

"Z głębi serca prosz Pana o przebaczenie swoich win, które Go obraziły. W ten sposób będziesz mogła godnie brać udział w tym przywileju, jakim jest Msza Św."

Przez ułamek sekundy pomyślałam: Na pewno jestem w stanie łaski Bożej; wczoraj wieczorem poszłam do spowiedzi. Matka Boża odpowiedziała:

"Czy sądzisz, że od wczorajszego wieczoru nie obraziłaś Boga? Pozwól mi przypomnieć ci o kilku rzeczach. Kiedy wyszłaś z domu idąc tutaj, dziewczyna, która ci pomaga podeszła do ciebie i poprosiła o coś, a ty, ponieważ byłaś spóźniona, nie odpowiedziałaś jej zbyt miło. **To był brak miłości** z twojej strony, a ty mówisz, że nie obraziłaś Boga...? W drodze tutaj, autobus wjechał na dróżkę, którą szłaś i omal cię nie potrafił. Odniosłaś się do tego biednego człowieka w sposób nieodpowiedni, zamiast modlić się i przygotowywać do Mszy. Zabrakło ci miłości i straciłaś pokój i cierpliwość. **I mówisz, że nie zraniłaś Boga?** Przychodzisz w ostatniej minucie, gdy procesja celebransów już wychodzi, by celebrować Mszę Św... i zamierzasz uczestniczyć bez uprzedniego przygotowania..."

Odpowiedziałam: "Dobrze, moja Matko, nie mów już nic więcej. Nie musisz mi przypominać więcej, bo umrę ze smutku i wstydu."

"Dlaczego wy wszyscy musicie przychodzić w ostatnim momencie? Powinniście przychodzić wcześniej, aby móc się pomodlić i prosić Pana, aby zesłał Swojego Ducha Świętego, który może udzielić wam pokoju i oczyścić z ducha świata, waszych kłopotów, problemów i rozproszeń, aby uzdolnić was do przeżywania tego tak świętego momentu. Jednakże, przychodzicie prawie w momencie, gdy celebrowanie się już zaczyna i uczestniczycie jak w zwykłym wydarzeniu bez żadnego duchowego przygotowania. Dlaczego? **To jest największy z Cudów.** Przychodzicie przeżywać moment, gdy Najwyższy Bóg udziela swojego największego daru i nie potraficie go docenić."

Tego było już dosyć. Czułam się tak źle, że miałam aż nadto, by prosić Boga o przebaczenie. Nie tylko

z powodu win tego dnia, ale także za te wszystkie przypadki, kiedy podobnie jak wielu innych ludzi czekałam, kiedy kapłan skończy homilię, by wejść do kościoła. Także za te przypadki, gdy nie wiedziałam lub nie chciałam zrozumieć, co to znaczy być tutaj, i za te, kiedy moja dusza była pełna ciężkich grzechów i miałam śmiałość brać udział we Mszy Św. (...)

Droga czytelniczko, drogi czytelniku, który doszedłeś do tych linijek mojego świadectwa, czy zadałeś już sobie pytanie, kiedy po raz ostatni odbyłeś dobrą i świadomą spowiedź? *Czy myślisz, że gdyby Pan Bóg wezwał Cię do siebie w tej chwili, zostałbyś zbawiony?* Czy świadomie angażujesz się w sprawy Boże, czy może jesteś letnim i wygodnym chrześcijaninem, który w niedzielę na Mszę św. chodzi bardziej z przyzwyczajenia lub dla zachowania pozorów, niż kierowany prawdziwą gorliwością? Czy zadałeś sobie pytanie, ile dusz ludzkich pomogłeś zbawić? Czy zawsze myślałeś o tym, żeby przyjmować Najświętszą Komunię w stanie łaski Bożej, czy może należysz do tych, którym się wydaje, że nie muszą się spowiadać przed księdzem, lecz wyłącznie przed Bogiem? Wiedz, że kiedy czytasz te zapiski, ktoś się za Ciebie modli, żebyś w chwili śmierci która nadejdzie nieuchronnie - nie był pozbawiony mocy sakramentów, by Twoje odejście było świętem dla nieba i ziemi, abyś nie czuł strachu, lecz miłość i radość.

Otwórz drzwi Twojego serca dla łaski i przebaczenia, którego wszyscy potrzebujemy!

Proś o pomoc Maryję Dziewicę, abyś od dziś żył zgodnie z Wolą Ojca. Życzę Ci tego.

przez wzgląd na Miłosierną Miłość Jezusa

Catalina Rivas 18 lipca 2003 roku, w dniu Najdroższej Krwi Jezusa

„Niebieski dziesiątek” to szturm do Maryji Dziewicy Niepokalanej, aby zniszczyła szerzące się herezje na świecie. Pomóż Maryji zdobyć dusze dla Nieba tylko jednym dziesiątkiem dziennie

„Czym będzie dla ludzkości taki dzień, kiedy rozbłyśnie Jego światło. I wszyscy nagle zobaczą jak na ekranie skanującym sumienie i przeszłość, i całą swoją niegodziwość – i wszyscy w nagości staną wobec spojrzenia Boga i ilu to wytrzyma? Tylko ci, którzy trenują stawanie w Prawdzie! A my trenujemy chodząc do spowiedzi... „uważajcie na samych siebie”

(...)Trenujemy osvajanie się z Prawdą w sakramencie spowiedzi. Bo być może będzie tak, że nie będziemy mieli nawet godziny na pobiegnięcie do konfesjonału, ani nie będzie nawet czasu wezwać kapłana. Traktujmy dzisiejsze słowo jak ostrzeżenie przed dniem, który wszystko przeświecili!”

O. Augustyn Pelanowski - o oświeceniu sumień

W Eucharystii znajduje się największe dobro całego Kościoła – Jezus Chrystus.

To tam jest źródło naszego życia duchowego. Tam Bóg przemienia nas w siebie. Tam możemy odnaleźć nadzieję, otuchę i miłość, która jest bez miary. W sposób doskonały rozumieli to święci.

Kiedy spożywamy Eucharystię, dzieje się coś odwrotnego niż zwykle. Jedząc inny chleb przyswajasz go i po części za każdym razem chleb zmienia się w ciebie. Natomiast ten drugi Chleb jest silniejszy niż ty. Nie będziesz więc w stanie przemienić go, za to On przemieni ciebie: za każdym razem będziesz w części tym, czym jest ten Chleb **(św. Augustyn)**

Jedna dobrze przeżyta Komunia Święta zdolna jest zmienić nas w świętych i doskonałych.

(św. Franciszek Salezy)

Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów.

(św. Teresa z Lisieux)

Nie mówcie mi, że jesteście grzesznikami, że jesteście nędzni i że dlatego nie przystępujecie do Komunii Świętej... To tak jakbyście mówili, że jesteście zbyt chorzy i dlatego nie chcecie ani lekarzy, ani lekarstw.

(św. Jan Maria Vianney)

Wiem, że na tym ołtarzu kochasz mnie tą samą miłością, jaką mnie kochałeś, kiedy swoje Boskie życie trawiłeś wśród tyłu goryczy Krzyża!

(św. Alfons Maria Liguori)

Do nas należy obrona czci Tego najłagodniejszego Baranka w Eucharystii.

(św. Ojciec Pio)

Wszystkie kroki człowieka, który idzie, aby wysłuchać Mszy, są ponumerowane przez Anioła i każdemu będzie przyznana najwyższa nagroda w tym i wiecznym życiu.

(św. Augustyn)

Używajcie dwóch duchowych skrzydeł, to jest, pobożności maryjnej i pobożności eucharystycznej. Na tych dwóch skrzydłach szybko podniesiecie się do nieba.

(św. Jan Bosko)

Kiedy przyjmiecie naszego Pana, starajcie się zamknąć oczy ciała i otworzyć oczy duszy, a zobaczycie Go w sercu waszym.

(św. Teresa z Lisieux)

Z książki ks. Marcina z Kochem "Wykład Mszy Św."

- >W godzinę śmierci staną się twoją największą pociechą Msze Św., w których brałeś udział.
- >Każda Ofiara Mszy Św. będzie Ci towarzyszyć do tronu Sędziego i tam będzie twoim Orędownikiem.
- >Przez każdą Ofiarę Mszy Św. Możesz pomniejszyć swe doczesne kary za grzechy proporcjonalnie do własnej pobożności.
- >Jeżeli bierzesz pobożnie udział w Ofierze Mszy Św., dajesz tym dowód największej czci Bogu-Człowiekowi.
- >On wyrównuje wiele naszych zaniedbań i opieszałości.
- >On przebacza Ci wszystkie powszednie grzechy, jeżeli jesteś zdecydowany ich unikać.
- >Władza szatana nad Tobą zostanie wyraźnie osłabiona.
- >Dajesz duszom w czyśćcu cierpiącym największe złagodzenie ich cierpień, sprawiasz im ulgę, jaka jest dla nich możliwa.

Kontakt cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Cichy Przyjaciel Nr 13

"Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe" Łk 26,41

Eucharystia

Czasami ludzie nie rozumieją po co iść na Mszę świętą. A kiedy już pójdą, to czasami się nudzą.



Św. Józef Sánchez del Río, (ur. 28 marca 1913 w Sahuayo w Meksyku, zm. 10 lutego 1928 w Guadalajarze) – to chłopiec, który w wieku zaledwie 15 lat poniósł śmierć męczeńską; członek katolickiego ruchu oporu Cristeros, święty Kościoła rzymskokatolickiego. Chrześcijanie w Meksyku walczyli z prawem antyreligijnym przyjętym w 1926, które

zabraniało kultu publicznego i nakazywało zamknięcie kościołów. Został uwięziony w kościele Świętego Jakuba Apostoła w Sahuayo – miejscu, w którym kiedyś przyjął chrzest i który to kościół został zamieniony w więzienie. Napisał list do swojej matki: „Moja droga mammo, zostałem wzięty w niewolę podczas walki. Myślę, że umrę, ale nie dbam o to. Pogódź się z wolą Boga. Nie martw się moją śmiercią. Powiedz moim braciom, żeby brali przykład ze mnie, najmłodszego. Spełnij wolę Boga, miej odwagę i daj mi błogosławieństwo, razem z ojcem. Pozdrów wszystkich ode mnie, kocham Cię, oddaję Ci moje serce, tak bardzo życzyłbym sobie móc zobaczyć Cię przed śmiercią.”

Józef był torturowany. Nożem zerwano mu skórę ze stóp, a potem kazano mu iść na cmentarz, bijąc go bez ustanku. Oprawcy chcieli, żeby wyparł się wiary pod wpływem tortur, jednak nie zdołali tego osiągnąć. Usta Józefa otwierały się tylko po to, by wykrzyknąć: **Niech żyje Chrystus Król i Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe!** Potem dowódca wystrzelił dwa razy w jego głowę...